

GOŃNIEC

Cena 20 hal.
egzemplarza

PRENUMERATA
W KRAKOWIE:

mieсяcznie 4 Kor. 50 hal.
kwartalnie 13 „ 50 „
Za odosłanie do domu 1 Kor. mie-
sięcznie.

NA PROWINCYI:

mieсяcznie 5 Kor. 50 hal.
kwartalnie 16 „ 50 „

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petitowy jednołamowy 40 h.

Nadesłane 1 Kor. 50 h.
Po kronice 3 „ —

Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa.
Rękopisów redakcyja nie zwraca.

KRAKOWSKI



wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcyja i administracyja: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro maistowe /administracyji: ulica Karmelicka Nr. 16.

Rok I.

Kraków, sobota 7. września 1918.

Nr. 67.

Wezwanie robotników mocarstw centralnych do wyjawienia celów wojennych.

Derby. (Reuter). Kongres robotniczych związków zawodowych (Trade Union) przyjął przygmatującą większością rezolucyę socjalistycznych robotników, aby wezwać partie robotnicze w państwach centralnych, by w odpowiedzi na cele wojenne narodów koalicyi, podać do wiadomości swe cele wojenne.

Cele wojenne robotników bułgarskich.

Zofia. (B. K.) Organ zreformowanych socjalistów „Narod“ ogłasza uchwały, powzięte na przedwczorajszym posiedzeniu stronnictwa zjednoczonych socjalistów. Opiewają one między innymi: Konferencya potępią stanowczo wszel-

kie imperyalistyczne cele; oświadczą, że jest głównym zadaniem stronnictwa socjalistycznego pracować w obecnej chwili nad sprowadzeniem demokratycznego pokoju z ententą na zasadzie narodowościowej, podkreśla konieczność stworzenia wspólnoty narodów, jako warunku trwałego pokoju i wprowadzenia międzynarodowego ładu, opartego na prawie samostanowienia narodów. Wreszcie domaga się rezolucyą zwołania międzynarodowego kongresu socjalistycznego oraz szeregu reform na polu cywilnym i wojskowym, celem wzmocnienia siły odpornej kraju. Rezolucyą domaga się także energicznych rządzeń w dziedzinie aprowizacyi oraz wiążącego oświadczenia, że poprzedni gabinet będzie ścigany sądownie.

Hintze pragnie pokoju honorowego w jakikolwiek sposób.

Wiedeń. (B. K.) Sekretarz państwa niemieckiego, Hintze, w południe w ambasadzie niemieckiej przyjął przedstawicieli dzienników wiedeńskich i przydyum wiedeńskiego syndykatu dziennikarzy. Hintze powiedział, że jednym z najważniejszych zadań jest popierać wszystko, co może zbliżyć Niemcy do honorowego pokoju w jakikolwiek sposób. Jeżeli wiadomości nie zawierają szczegółów o tryumfach i wawrzynach, jeżeli niekiedy musimy z tego zrezygnować i ze względów strategicznych dokonać musimy taktycznego cofnięcia wojska, to wiadomo z doświadczeń tej wojny, jak krótko trwają takie zmiany. Wypadki takie są nieuniknione, ale też przykłady te najlepiej dowodzą, że niema powodu do tracenia nadziei. Kto chce zerwać różę, musi być przygotowany także i na kolce.

TAK, JAK ZAWARTO POKÓJ NA WSCHODZIE, TAK PRZYJDZIE TAKŻE DO POKOJU NA ZACHODZIE,

choć może to potrwa jeszcze pewien czas. Szal zwycięski naszych nieprzyjaciół nie po-

winien odbierać nam odwagi.

Hintze wskazał potem, jak wielką wdzięczność odczuwa z powodu łaskawego przyjęcia u monarchy. Miałem — rzekł — sposobność rozmawiać z monarchą i z mężami stanu austriackimi i węgierskimi o naszym przymierzu szczegółowo. Wszystkie te rozmowy były ożywione duchem porozumienia, który utrwała się w sprzymierzeńcach coraz to silniej. Połączeni łańcuchem ofiar, cierpień i tryumfów nierozwalnie, doczekamy się wspólnego losu. Nasze widoki są pozytywne i pewne. Przy omawianiu naszych wspólnych interesów spotkałem się z jaknajwiększą życzliwością i zupełną zgodą zapatrywać.

TO, CO NAS JESZCZE DZIELI,

i co do czego panują pewne wątpliwości, to wyrównamy przez przyjazne rokowania. Nasze przymierze jest przymierzem rzeczywistością, dlatego postępuje się wyrazem „przymierze“, bez żadnego przymiotnika. Wszelki przymiotnik osłabiłby tylko pojęcie przymierza.

Decyzya w sprawie polskiej jeszcze nie zapadła

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Wiedeń, 6 września.

Niemiecki sekretarz stanu, Hintze, wczoraj wieczór wyjechał z Wiednia. Konferencyę, odbył w ciągu dnia wczorajszego, jak się zdaje, poświęconę przeważnie były sprawie polskiej. Na przyjęciu dziennikarzy p. Hintze wygłosił mowę treści ogólnej, nie wdając się w szczegóły, nie wspomniawszy przeto także o kwestyi pol-

skiej. Do sprawy polskiej można chyba co najwyżej odnieść ów ustęp jego przemówienia, w którym zapewnia, że we wszystkich istotnych kwestiach panuje zgodność zapatrywać, a o ile zachodzą jeszcze jakieś różnice zdań, to zostaną one po przyjacielsku wyjaśnione i wyrównane. Późnym wieczorem został wydany komunikat oficjalny, podany przez Biuro koresponden-

cyjne. Z komunikatu tego wynika, że jak z góry przewidywano, także i tym razem nie zapadła jeszcze żadna decyzja w kwestyi polskiej.

W pismach tutejszych przychodzi wczoraj dyskusya na temat sprawy polskiej, tylko „N. Fr. Presse“ znowu w kółko powtarza znane swe żale i życzenia.

Sprawa polska była przedmiotem gruntownych rozważań.

Wiedeń. (B. K.) Sekretarz państwa niemieckiego urzędu spraw zagranicznych Hintze, który przybył do Wiednia, aby złożyć cesarzowi wizytę powitalną i odwiedzić min. spraw zagr. hr Buriana, podczas swego trzydniowego pobytu odbył szczegółowe konferencye z c. k. min. spraw zagr. i zetknął się także z obu prezydentami ministrów. Konferencye te były dalszym ciągiem rokowań, prowadzonych w ubiegłych miesiącach między kierownikami polityki niemieckiej i austro-węgierskiej, a ostatnio z okazji pobytu cesarza w niemieckiej głównej kwaterze i przyczyniły się do zgodnego, przyjętego duchem sprzymierzeńczym, rozwiązania spraw w dyskusyi poruszonych. Zwłaszcza sprawa polska i tym razem była przedmiotem gruntownych rozważań, a oba rządy zgodziły się, aby traktować ją na dalszych konferencyach.

Odnaczenie Hintzego.

Wiedeń. (B. K.) Cesarz nadał niemieckiemu sekretarzowi państwa, admirałowi Hintzemu wielki krzyż orderu Leopolda.

Organ kanclerski o celu wizyty Hintzego.

Berlin. (B. K.) Z powodu doniesień dzienników, jakoby w Wiedniu podczas wizyty Hintzego zapadły ostateczne decyzje, „Nordd. Allg. Ztg.“ stwierdza, że wizyta ta nie miała na celu definitywnych uchwał. Komentarze, które już mówią o pewnych rozwiązaniach wyprzedzają fakty.

Rząd urzeczywistnia postulaty Niemców.

Wiedeń, 6 września.

Wczorajsza „Wiener Zeitung“ publikuje rozporządzenie min. sprawiedl., na mocy którego nowo ustanowiony sąd obwodowy w Trutnowie ma rozpocząć działalność od 1 stycznia 1919. Pisma tutejsze notują tę wiadomość bez komentarza. „N. Fr. Presse“ zaznacza krótko, że w ten sposób został spełniony postulat, postawiony przez Niemców przed przeszło 40 laty.

„Deutsch Boem. Corresp.“ donosi, że rząd zamierza przeprowadzić żądany przez Niemców podział krajowej komisji administracyjnej w Czechach jeszcze przed rozpoczęciem sesji parlamentarnej. Także inne przyrzeczenia, które dr Hussarek poczynił Niemcom, mają być spełnione w przyspieszonym tempie.

CZYJA RĘKA?

KRAKÓW, 6 września.

(A) Wiarodajni politycy węgierscy, a w szczególności hr. Tisza i dr Wekerle, nie mówiąc o wybitnie zaangażowanych w sprawę polskiej przywódch lewicy, udzielili w ostatnich czasach silnego poparcia austro-polskiemu programowi hr. Buriana. Rozlegli się też w sejmie węgierskim w głosy za udzieleniem łaski w procesie marambroskim, a premier węgierski, dr Wekerle dał przytem do poznania, że myśl ta znajdzie u niego grunt życzliwy. Wszystko to zanlepokoilo w wysokim stopniu aneksjonistyczne koła berlińskie, które znalazły środki działania i w „Budapesti Hirlap”, o którym głośno mówią, że znajduje się w znacznej części w rękach akcyonaryuszów berlińskich z kół t. zw. ciężkiego przemysłu, rozwijających żywą działalność prasową i w Austrii. W ostatnich miesiącach zaazedł fakt rzucający jaskrawe światło na rolę tego dziennika. Jak wiadomo zdemaskowano w Budapeszcie pruskiego majora wywiadowczego Konstena, który zorganizował cały komplot, mający na celu wykazanie znanemu politykowi węgierskiemu hr. Karolyi, że jest zdrajcą stanu i uniemożliwić przez to niewygodnego dla Niemiec przywódcę frakcyi niezawisłości. Próba się nie udała i Konsten musiał opuścić Budapeszt.

Komiczną stroną afery było, że władze niemieckie widząc, że kompromitacyi oberpatryotycznego majora nie da się uniknąć, ogłosiły, że nie jest on oficerem niemieckim, ale że przed laty wstąpił do służby tureckiej. Turcy jednak oświadczyli urzędowo, że taki oficer w spisach tureckich nie figuruje i major Konsten wyjechał z krainy Arpada nie wyjaśnwszy swego właściwego charakteru. Przy tej sposobności okazało się, że czcigodny major nie tylko pisywał artykuły polityczne do „Budapesti Hirlap”, lecz że cały szereg współpracowników tego pisma pomagał mu za dobre pieniądze w jego pracy „wywiadowczej”. Jeden z nich Rakosi, krewny naczelnego redaktora, oświadczył nawet bez ogródek w kuloarach parlamentu, że zerwał z Konstenem, bo za mało mu płacił.

Po tem wszystkiem nie zdziwimy się, słysząc — o czem dnośił niedawno nasz korespondent — że „Budapesti Hirlap” jest gorącym zwolennikiem polsko-niemieckiego rozwiązania i że przed paru tygodniami wtórował zawzięcie prasie berlińskiej na temat koronacyi króla polskiego w dniu 2 września. Widocznie jednak z Berlina dano mu znać, że koronacya się nie odbędzie i że austro-polskie rozwiązanie jest dalej aktualne, bo zaczął je namiętnie zwalczać. Czytamy tam tedy wywody bar. Madarassy Becka, przedrukowane z przybo-

eznego jego leiborganu giełdowego, a zwalczający austro-polskie rozwiązanie argumentem, że Polacy zyskawszy na siłach połączą się z Czechami (!) i zagrożą w ten sposób Niemcom. Ponieważ argument ten słyszeliśmy już dawniej z Berlina, więc źródło jasne. Bar. Beck, żydowski bankier, zubożony na wojnie, ma tak ścisłe stosunki z kapitalistami węgierskimi, że nie odmawia aneksjonistom niemieckim i drobnych posług dziennikarskich. Nie wiemy tylko czy będzie zadowolony z nich hr. Burian, a to tem bardziej, że bar. Beck jest ponoś przyjacielem politycznym hr. Tiszy, który niedwuznacznie popiera przeciw polską politykę ministra spraw zewnętrznych.

Do wystąpienia wprost bezczelnych na łamach tegoż „Budapesti Hirlap” należy artykuł p. t. „Polska”, napisany przez Michała Reza, profesora uniwersytetu w Kołoszwarze. Pan ten znany jest na Węgrzech co prawda nie z prac naukowych, ale tem lepiej z panegiryków, pisywanych na cześć wpływowych polityków. — Pan Rezi uchodzi bowiem nawet w sferach, patrzących nań okiem pobłażliwym za strebera i chce gwałtem zdobyć karierę polityczną. W tym celu udowadnia w swoim artykule, że austro-polskie rozwiązanie jest wykluczone, bo Polska należy do sfery interesów pruskich i w niej ją trzeba pozostawić. W związku z tem występuje przeciw abolicyji dla legionistów. — Pan ten, zdaje się, nie pamięta, że gdyby nie Legiony, to jesienią 1914 roku może byłiby kozacy złożyli mu wizytę w Kołoszwarze. Jeśli o tem zapomniał, to niech przejrzy „Budapesti Hirlap” z tego czasu, który na równi z całą prasą węgierską nie znajdował słów dla męstwa legionistów.

Dalecy jesteśmy od tego, by „Budapesti Hirlap” i jego artykuły uważać za wyraz opinii węgierskiej. To co politycy i naród węgierski myślą i czują w stosunku do Polski i jaki jest ich stosunek do t. zw. niemieckiego rozwiązania, wiemy z daleko miarodajniejszych i wiarygodniejszych źródeł. Cel artykułów w tym sensie, jak powyższe, jest jasnym: poróżnienie Polaków z Węgrami w bardzo wyraźnym interesie trzeciego. Możemy jednak zapewnić, że się to nie uda, bo wątplimy, by politycy węgierscy chcieli słuchać rad przyjaciół majora Konstena. Znając ten typ dzienników i ludzi, jaki widzimy w „Budapesti Hirlap” nie wątpimy też, że gdy sprawa polska znajdzie się definitywnie wedle ich zdania „na wozie” nie pożąają nam — jak nieraz już — komplementów i zapewnień przyjaźni. Będziemy wiedzieli, jak na nie odpowiedzieć.

dobrze się robi, patrząc na tego noworodka. Sadło mu się przelewa na wszystkie cztery strony świata, a najgorzej, że nawet mózg mu tłumi i demencyą zagraża.

Gdy tuż przed wojną tworzono Albanję, to jakoś uczciwiej przystępowano do dzieła. Pomyślano o morzu, bez trudności zgodzono się na księcia i dano w dodatku temu księciu parę milionów franków „ad captandam benevolentiam” poddanych. Ale widocznie za nisko oszacowano afekta dumnych Albańczyków, skoro ci, pobrawszy zaliczki na miłość, po resztę posłali swego suwerena tam, gdzie pieprz rośnie.

Tego my nie zrobimy. Nasz związek wypłynie z czystej, jak iza, miłości. Niech nasz oblubieniec będzie nawet goły i głodny, to go przyodziewemy i nakarmimy. Tylko musi nam się podobać. My jesteśmy pod tym względem jak ta posażna jedynaczka...

Istotną pocięchą jest to, że nie brak amatorów do rączki pięknej Polusi. Niedawno dopiero wymieniano aż sześciu ochotnych kandydatów do małżeńskiego z nią stanu, a ilu takich kandydatów w cichości po kątach wzdycha, tegoby pewnie na palcach nie zliczył. Krótko mówiąc, Polusia jest dobrą partją, nawet gdyby była bez ręki, bez nogi, a może i bez brzuszka.

Hr. Batthyanyi o Polsce.

Budapeszt, 6 września.

B. prezydent ministrów hr. Batthyanyi wystosował do swoich wyborców list otwarty, w którym zajmuje się także sprawą polską. Jedną jest tylko droga rozwiązania tej sprawy, mianowicie, aby złączone Królestwo kongresowe, ziemia chełmska i cała Galicya odbudowane zostało jako samoistne Królestwo Polskie i aby koronę polską włożył sobie na głowę cesarz Karol. Nowe Polskie Królestwo weszłoby w związek z państwem Habsburgów na podstawie wyłącznie unii personalnej.

Zyczenie Polaków, aby przez Gdańsk mieli dostęp do morza, jest tak słusznem, że uzasadnienia nie potrzebuje.

Takie rozwiązanie sprawy polskiej odpowiadałoby polskim i węgierskim interesom. Liczy się ono także z interesem Austrii i z wracłością Niemiec. Niemcy popełniłyby błąd nie do naprawienia, gdyby sprzeciwiały się takiemu rozwiązaniu.

Miejsce Polski w wielkiej rodzinie europejskich narodów.

POLSKA ANKIETA W ANGLII.

HAGA, we wrześniu.

P. I. H. Herley, naczelnny redaktor pisma „The Polish Review”, zainicjował ankietę w sprawie polskiej wśród najwybitniejszych polityków, uczonych i publicystów w Anglii. Jako główne punkty ankiety wytknięto kwestye: 1) W jak sposób W. Brytania może dać pomoc Polsce i realizacyi jej zjednoczenia na warunkach, które uczynią ją silną i niepodległą; 2) Jakie jest miejsce Polski w wielkiej rodzinie europejskich narodów.

Na ankietę odpowiedziało dotąd spora liczba ludzi tej miary, co lord Bryce, lord Weardale, poseł Dickinson, poseł Joynson Hicks, prof. Philipps, poseł Ramsey, Mac Donald itd.

Lord Bryce wyraża swą sympatyę dla „cyberskiego narodu”, widzi dziś szeroką perspektywę dla odzyskania narodowego polskiego bytu. Obok kwestyi formy rządu, nasuwają się dwie inne, bardzo trudne kwestye. Pierwszą jest metoda usunięcia wszelkich przyczyn rasowych i religijnych sporów wśród ludności Polski, drugą kwestya granic. Tych problemów nie da się rozstrzygnąć przed końcem wojny.

Poseł W. H. Dickinson stwierdza, że Polska musi wejść jako zupełnie niepodległe państwo do Ligi Narodów. Polska sama musi stanowić o swej konstytucyi, ale jej siła i trwałość jako potęgi europejskiej, może być zabezpieczona tylko wówczas, gdy stanie w rządzie ludów, zrodzonych dla ludu i przez lud.

Myśli nie — polityczne.

O CIĘŻKIM PORÓDZIE NARODOWYM, WSPOMNIENIE O KSIĘCIU ALBAŃSKIM I O DZIURZE PAŃSTWOWEJ, ZAKOŃCZONEJ BAJKĄ POLITYCZNĄ.

Poród Polski połączony jest z takimi komplikacyami, że poczynam się obawiać nie tyle o dziecko, co o jego rodziców.

Bo że położenie płodu jest nieprawidłowe, o tem wie świat cały. Widać głowę i kawałek korpusu, a co do reszty zdania akuszerów są podzielone. Jedni mówią, że wystarczy dziecku facyatka i tułów, inni radziby mu dodać przynajmniej po jednej ręce i nodze. Kótko mówiąc, niema widoków, aby przyszedł na świat cały, rzetelny człowiek. Podobno Barnum, ten akwizytor wszystkich dziwolągów, pragnie nabyć przesyłą Polskę do swego panoptikum, na co jednak policya nie chce dać zezwolenia, uważając to „fuer groben Unfung”.

Gorszym jednak „Unfugiem” jest, jeśli się na świat wydaje pokrakę, teraz zwłaszcza, gdy państwu centralnym potrzeba silnych i zdrowych ludzi. Czemu one, wydając na świat Ukralnę, porodziły takiego tuślecha, że aż nie-

Są zachorzy, którzy mówią: wszystko jej przyprawimy, niech tylko na świat przyjdzie! Ale kiedy ona biedaczka wstydzi się na świat przyjść, jako nie pies, ni wydra. Nie słucha obywatnic, że się reszta jakoś znajdzie. Na nóżkę, na brzusek niema — „Ersatzu”. Te muszą być „naturalissima”, jeśli mają spełniać swe zadania.

Tak więc stoimy nad prózną jeszcze kółką dzieciątka, nadziei i obawy pełni. A przy kółce roi się od kum i kumów, którzy katle na swój sposób chcą w tej ciężkiej chwili dopomóc. Jedni radzą, aby czekać z założonymi rękoma, inni zachwalają masaż, a są i tacy, którzy wzorem Indyan starają się dzikim wrzaskiem zagłuszyć jęki porodowe.

W ten sposób mamy pasywistów, aktywistów i pośrednich między nimi krzykalistów. Ten ostatni gatunek ma obecnie najwięcej miaru w naszym rodzie. Bo u nas głupstwo dobra głowa i silne ręce. Gardło trzeba mieć dobre. O tym oborota mówi się, jak o tenorze: głupi, ale ładnie śpiewał!

Aktywistów rozumiem, ale zato pasywiści są dla mnie zagadką. Wolę już tego chłopca, który mówi z poddaniem się: bierz Michale, co ci Pan Bóg da! A choćby stanął na stanowisku, że od zlego dłużnika i plewy są dobre. Ale żeby

Ten ostatni „passus“ — opinia posła Dickin-sona — jest dość charakterystyczny dla zna-cznej części opinii publicznej w Anglii, która nie raz okazuje niepokój co do demokracji przy-ziwej Polski.

Posel Joynson Hicks konstatuje, że alians Anglii z carską Rosją przeszkadzał absolutnie wszelkiemu silniejszemu oświadczeniu się An-glii w sprawie Polski. Dopiero rewolucya rzu-ciła na nią jaśniejsze światło i spowodowała de-klarację Bonara Lawa. Dreszcz przeszedł po-śłów podcaze tej deklaracji w izbie gmin; zro-zumiano, że w przyszłości W. Brytania musi od-tyd zawsze być po stronie wolnej i niepodległej Polski. P. Hicks dodaje, że jednak ta niepodle-głość byłaby snem, który wnet rozwiąłby się

pod presją sąsiadów, gdyby Polska nie pozby-ła się sporów i intryg wewnętrznych.

Prof. Alison Philipps, autor książki o Polsce (z r. 1914), w której stawiał kwestyę polską pod kątem unii personalnej z Rosją wedle idei Aleksandra I. zaznacza gruntowną zmianę sy-tycacji. Polska republika może być baryerą a zarazem medyatorem między światem germań-skim i słowiańskim.

Wedle zdania posła Ramseya Mac Donald, walka o Polskę jest dopiero w połowie wygrana „Sledziłem — mówi poseł — działalność Rady Stanu: wśród ograniczeń narzuconych przez mo-carstwa centralne strzegła ona niepodległości myśli i czynu, co jest dobrą wróżbą na przy-szłość“.

Opowiadają anegdoty, cytują imiona. Pewien kapitan przerywa opowieści i sam mówi:

— Był to prosty żołnierz. Sam, bez rozkazu, poczołgał się cierpliwie poza straszliwą niemie-cką mitraliezę. Wrócił jednak, aby dobrać so-bie śmiałych kilku kompanionów i znów na brzuchach przebyli tę samą drogę nie bacząc na kule. Nagle stanął poza plecami boche'ów z rewolwerem w dłoni... Tak, tak... to był pro-sty żołnierz!..

Z nadsekwańskiej stolicy.

Entuzjazm wojenny we Francji. — Jeńcy austriaccy. — Czescy pupile. Opowiadanie Francuzki z Pragi. — Matężństwo polityczne Bawaryi z Luksenburgiem.

(Od naszego korespondenta).

PARYŻ, w sierpniu.

List z Paryża! Nie wiem kiedy on dojdzie do tak waszych i czy dojdzie, ale to wiem, że czy-tać go będziecie z zaciekawieniem, bo po latach odciecia ognistym murem wojny państwa od państwa, kraju od kraju, pragnęłoby się wre-ście dowiedzieć czegoś od bezpośredniego świadka wypadków o tem, co dzieje się po tej stronie frontu, na którą wojna rzuca tajemniczą dla was zasłonę.

Co słyhać w Paryżu? Jak tu ludzie myślą, co czują, w co wierzą, jakim hołdują nadzie-jom? W momencie, gdy piszę te słowa, w okre-śle sukcesów orężnych, entuzjazm przesłania toba wszystko. Francya tak długo czekała na podobne chwile! Jej momenty tryumfu były tak krótkie! Można się zatem nie dziwić jej nagłe-mu podniesieniu ducha, jej nadziejom, wybiega-jącym podniesieniu ducha, jej nadziejom, wybiega-jącym, być może, poza granice osiągalnych mo-żliwości.

Niedawno jeszcze mówiono tutaj, że „le kai-zer“ każe się zwać panem wojny, a dla sprzy-żonych natomiast zastrzegano sobie skrom-ny tytuł „mistrzów pokoju“ — dziś zmieniły się uczucia i pragnienia.

— Czy wiesz pan — mówił mi pewien oficer francuski — dlaczego nasze siły moralne ugięły się w roku zeszłym? Gdyż nie wierzono już wcale w zwycięstwo. Teraz jesteśmy pewni zwy-cięstwa. W tej kwestyi już się nawet nie dysku-tuje. Zwycięstwo jest dziś artykułem naszej wi-ary, a wobec tego jedną się tylko ma ideę: zwy-ciężyć jaknajrychlej...

piękny dzień nie nie robić, tylko liczyć na to, że jutro będzie jeszcze piękniejszy dzień, na to, że może mieć głowę, do wielkich cymbalów po-choć.

Inna rzecz, że najsolidniejsza, ale trochę słaba cymbala może się w cymbały zamienić w kraju, w którym mamy 28 stronnictw politycznych, a w których każde za nieomylnie się uważa. Bo jak dotąd, nauka zna tylko jedną drogę przy-rodzenia na świat, a nie dwadzieścia osiem. Ci, którzy od tej utartej drogi odbiegają, hodują homunkulusa w swej politycznej retor-tyce. Ale gdy homunkulusa nie stworzył taki Wa-ter, to tem mniej stworzy go taki rozwichrzo-ny Demowski lub inny jemu podobny.

Dwadzieścia osiem bitych gościńców do zba-wienia Polski — to coś niby Rzym, do którego led wszystkimi drogami prowadzą. A ponieważ ka-żdy swoją drogę, jako najkrótszą i najprostszą uważa, więc wynikałoby z tego, że dobry polityczny nie tylko z gęby cholewę, lecz z geometrii lane ciasto zrobić potrafi.

Gdybyż to człowiek wiedział, że tych dwu-dziesięciu osmiu budowniczych stworzy bodaj ja-kiś gmach państwowy, w guście wieży Babel-owej! Ale oni, jak dotąd, kopią ustawicznie dziurę na fundament. A ta dziura jest już taka głęboka, że najsolidniejszy gmach zapaść się w niej może.

Oficerowie i korespondenci wojenni nie mają słów pochwały, dla swego, pokrzepionego zwy-cięstwami na duchu, żołnierza. Jeden z kore-pondentów w słowach krótkich, prostych opo-wiadał o bitwie, na którą własnymi patrzył o-czyma.

— Ludzie — mówił — poszli naprzód, wżera-jąc się niejako w przeszkodę. Trzeba było ją przebyć, a później czołgać się przez wyręby leśne, zakopywać w wyrwach, poczynionych przez granaty, walczyć z nieprzyjacielem pier-sią w pierś. Nagle, poza jabłonią, dostrzeżono małe, czarne punkciki... Wyłoniło się czterdzie-ści nieprzyjacielskich kaszkietów... Żelazem po-macano je... Wprawdzie dwie mitraliezy bronily wawozu... Wprawdzie i gaz bronil dostępu... Mimo to, wawóz już w naszych rękach... Żołnie-rze biegną pod skwarem słońca... Rzucają się w tumany kurzu... Koszule przesiąknięte po-tem... Stopy palą... w gardle sucho... a tu ani kropli wody!

— Każdego dnia — mówił dalej — mam przed oczyma ten sam widok, słyszę te same opowieści. Zwiedziłem piętnaście dywizyi zaan-gażowanych w walce i zdawało mi się zawsze, że trafilem na najpiękniejszą... Widziałem zwy-cięzców z pod Fere-en-Tardenois i tych z pod Soissons, i tych z pod Beuvraignes, tych, któ-rzy stoją teraz u wrót Roye i tych z pod mostu Choisy, i tych z Plemont, którego szczyt postrzę-pony dziurami, poszarpany jak skorupa krateru. W każdym eszelonie słyszę od oficerów to samo: „Żeby pan wiedział, czego oni dokonali!“

Ta dziura przypomina mi tę mityczną dziurę, do której brak jest tylko obwarzanka, czyli Pol-ski. Ze to jednak obwarzanek jest naokoło dziu-ry, więc słusznie bardzo, że nasi budowniczowie przede wszystkim nad tą ostatnią pracują. Jest jeszcze jeden gatunek patriotów, których bym nazwał pacyfistami. Starają się oni wpły-nąć kojąco na wszystkie stronnictwa sakramen-talnem zapewnieniem, że jakoś to będzie. I ci są najnieomylniejsi. Przecie Polska nie kamfora i coś się z nią stać musi. Może na wozie, mo-że pod wozem, ale jakoś to z nią będzie. Zupel-nie jak w tej bajce:

Hasał zając w kniei
i, co najciekawsze,
śmiało wlaził wszędzie,
zawsze w tej nadziei,
w przekonaniu zawsze,
że jakoś to będzie.

A gdy nieostroźnie
padł w rozpięte siecie
sv na żołędzie,
okł skwierczao na różnie,
mówilem przecie,
że jakoś to będzie!

St. Pożarowski

W ostatnich czasach wiele się natomiast mówi tu i pisze o Czechach, sławiąc ich cnoty i pod-niecając nadzieje. Ernest Gay, radca municy-palny Paryża, poświęcił im wstępny artykuł w „Le Journal“, p. t.: „La jeune armee tcheco-slovaque“, w którym przedstawia gorąco całą odysseję narodu czeskiego i pisze, iż Czesi, zmobilizowani w szeregach armii austriackiej, po- stanowili sobie nie dać ani jednego strzału prze- ciw Francuzom, a posłani przeciw Rosyanom, uchodzili do nieprzyjaciela. W ten sposób miało się znaleźć w Rosyi 343.000 Czecho-Słowaków, „pragnących tylko bić się za Francję“. „Śmierć lub niepodległość“ — oto ich dewiza — temi słowy zamyka swój artykuł p. Ernest Gay, któ- ry przypominał w swym artykule, jak to w r. 1866 Czesi, ze wżgardą odepchnawszy umizgi pruskiego Artakserksesa (generał Vogel Fal-kenstein), ludzkiego Czechów poszanowaniem ich praw historycznych i uznaniem ich niepo- dległości przez Prusy, bili się heroicznie z Pru- sakami pod Sadową, gdy regimenty węgierskie zawiodły.

Nie zadowolając się artykułem wstępnym „Le Journal“ zamieścił wywiad z pewną nauczy- cielką, Francuzką z Pragi Czeskiej, która stwier- dza, iż wybuch wojny nie przyniósł żadnych ograniczeń wolności dla kolonii francuskiej w Pradze, nie miał stan aprowizacyjny tego mia- sta przed awiary w barwach nader ciemnych, Mięso wieprzowe kosztować ma tam 50 kor. kilo, smalec i masło 80 kor., czekolada 120 kor. kawa 130 kor., kakao i herbata 180 kor., jaje 2 kor. Owoce, w które obfitują Czechy, są ponad- wszelką cenę. Mydło istnieje tylko w wspom- nieniu — myją się tam proszkiem chemicznym. Ogrzewać się trzeba 15 kilogramami węgla, ma- jącego wystarczyć na tydzień. W kraju tak ob- fitującym w kopalnie tego paliwa, bo wszystek węgiel z miejscowości Kladno — najlepszy w Czechach — jest zarekwirowany przez Niem- cy. Ubranie dla dorosłego kosztuje 1.000 kor., metr sukna 150 kor., szpulka nici 30 kor., para obuwia 230 kor. O bieliznie lepiej nie mówić, gdyż opowiadająca sama sprzedała stare, nie nadające się już do użycia pręścieradło po 20 kor. za metr.

— Jak więc żyją ubodzy ludzie? — zapy- tano.

— Wprost umierają, panie — odpowiedziała, dodając, iż sama prosiła, aby jej za lekcye pla- cono kawałkiem chleba. O sympatyach, żywo- nych w Czechach ku Francji, powiedziała, iż w żadnym kraju świata Francya nie jest tak kochana, jak w stolicy Czech. Ce n'est plus de l'amour, c'est de l'adoration (to nie jest już mi- łość, lecz adoracya). Oświadczyła ona ponadto iż Czesi wierzą w zwycięstwo sprzymierzonych po którym oczekują „autonomii Czech“.

A skoro już wszedłem na tory czysto polity- czne, to nie mogę nie wspomnieć, iż zakomu- nikowane oficjalnie przez rząd bawarski zare- czyny 49-letniego bawarskiego następcy tronu Ruprechta, z 19-letnią księżniczką Anną Luksen- burską, piątą córką nieboszczyka Wilhelma A- leksandra, wielkiego księcia Luksenburga i Maryi Anny, infantki portugalskiej, wywołały tu sensacyę nie tylko ze względu na osobliwość tego związku dzietnego wdowca (ks. Ruprech ma 18-letniego syna, Albrechta) z 19-letnią pa- nienką, lecz także ze względu na jego znacze- nie polityczne. Zapowiedziany mariaż rozpro- szy tu resztki iluzyi co do uczuć, żywnych przez rządzącą w. księżną wobec Francji. Z te

go, że związki pokrewieństwa z Niemcami zdominowały w tym wypadku nad pochodzeniem portugalskiem infantki. prasa francuska wysnuwa wnioski, iż także neutralność Luksemburga jest już dziś tylko pozorem. Paryżanin.



Janusz Ks.

dyr. departamentu stanu Król. Pol. — uchodzi podobno za jednego z kandydatów na stanowisko premiera polskiego. Obok ks. Radziwiłła wymieniają w liczbie kandydatów na stanowisko premiera p. Mikułowski-Pomorskiego, mec. Lednickiego, oraz byłego prezesa ministrów, p. Kucharzewskiego.

Pożegnalne przedstawienie operowe w teatrze miejskim.

We środę odbyło się pożegnalne przedstawienie operowe przy szczerze wypełnionej, dorobową publicznością, sali.

Wystawiono arcydzieło muzyki polskiej „Straszny Dwór” St. Moniuszki, które też wykonano wspaniale.

Tak soliści jak i chóry i orkiestra prześlizgali się, walcząc o palmę pierwszeństwa. — Oklaskom też i owacyom kwiatowym nie było końca. Wieńce i bukiety otrzymali pp. dyr. Trzeźński, Heidrichówna, Ludwig, Tarnawski oraz niestrudzony dyrygent p. Miller. Zwłaszcza po wielkim ensambli w trzecim obrazie antyuzym doszedł do zenitu. Publiczność z serdecznym żalem żegnała rozjeżdżających się artystów, w których imieniu przemówił na pożegnanie, wzruszony do głębi p. Ludwig. Między innymi wskazał na to, w jak ciężkich warunkach powstała u nas opera, jak ciężko było zebrać odpowiedni zespół, który po wyszkoleniu doprowadzeniu na właściwą drogę artystyczną, znów trzeba zwalniać na to, aby po jakimś czasie zacząć na nowo tę mozolną pracę organizacyjną. „Dziś — mówi — zamykają się już dla nas te mury, dziś tracimy na kto wie jak długo tę placówkę prawdziwej sztuki, która niestety, mimo najlepszych chęci ze strony opinii, nie może się stale utrzymać”.

Następnie wśród frenetycznych braw i głośniejszych uwag ze strony publiczności, wezwał p. Ludwig wszystkich obecnych, aby nie dali ginać tej nieodzownej placówce kultury muzycznej i dążyli do wybudowania, choćby na razie prymitywnego gmachu dla zaspokojenia artystycznych wymagań Krakowa. P-I.

NADESLANE.

Kawłarnia „Warszawa”

Ślawkowska L. 30.

328

od 1-szego września b. r. codziennie

KONCERT

nowej pierwszorzędnej orkiestry cygańskiej.

Tragedya miłosna w Łodzi.

Łódź, w sierpniu.

W Łodzi przy ulicy Głównej Nr 42, w oficynie poprzecznej na I piętrze zajmują pokój z kuchnią, niejaacy państwo Waleccy, którzy w tych dniach powrócili z Rosyi, gdzie bawili od początku wojny. Pani Walecka, według jej słów, w tych dniach spotkała się na ulicy z koleżanką lat dziecinnych, 35-letnią Maryanną Wojciechowską, która też wczoraj o godz. 5 popołudniu złożyła jej wizytę w jej mieszkaniu. W ciągu roznowy, jaka się następnie potoczyła, Wojciechowska, między innymi wynurzyła się swej koleżance, iż aczkolwiek jest zamężną, lecz z mężem nie żyje, mieszka przy ul. Nowo-Krótkiej.

Nagle jakiś mężczyzna, zapukawszy do drzwi mieszkania, wywołał Wojciechowską na korytarz.

TUTAJ WYDOBYŁ NÓZ I Z OKRZYKIEM RZUCIŁ SIĘ NA SWĄ OFIARĘ.

Wojciechowska poczęła wzywać pomocy i zasłoniła się od pierwszego uderzenia lewą ręką, w którą otrzymała pierwszy cios, następnie napastnik ugodził ją raz po raz dwukrotnie w brzuch.

Zaalarmowani krzykiem Wojciechowskiej sąsiedzi, wobec długiego okrwawionego sztyletu, którym zbrodniarz wymachiwał, w obawie o swe życie, pierzchneli, dając drogę złoczyńcy, który szybko zbiegł ze schodów, rzucił się na drugie podwórze i ukrył się w sąsiednim ogrodzie posesyi Nr 40 przy tejże ulicy.

Gdy wśród zebranych minęło pierwsze osłupienie, odważniejsi rzucili się w pościg za mordercą. Widząc się osaczonym, zbrodniarz, który wyszedł drugim wyjściem z ogrodu na ulicę, wpadł nagle do przeciwległej posesyi, gdzie zamknął się w miejscu ustępem.

Tutaj zbrodniarz swym nożem

DOKONAŁ SAM NA SOBIE HARAKIRI, przeprowadzając dwukrotnie brzuch i przecinając nożem żyły u obydwu rąk.

Zaalarmowano Pogotowie ratunkowe, którego lekarz obydwu ofiarom krwawego dramatu nałożył opatrunki. Wojciechowska w trakcie tego zdołała wymówić zagadkowe słowa: „Gdzie moje setki, gdzie moje setki!”, odnoszące się widocznie do jej pieniędzy, lecz związku tego ze zbrodnią nie można było narazie ustalić.

Jak stwierdzono następnie, napastnikiem był trzydziestoletni Jan Zdziechowski, syn obywatela z Bałut, zamieszkały w tymże domu, gdzie i jego ofiara. Z Wojciechowską łączyły go podobno stosunki miłosne. Przy Zdziechowskim znaleziono skrawek papieru, oderwany z gazety, na którym przed zamachem samobójczym zdołał jeszcze napisać ostatnią swą prośbę.

ABY POCHOWANO JEGO ZWŁOKI RAZEM Z WOJCIECHOWSKĄ.

Rany obu ofiar były śmiertelne, w drodze do szpitala „Unitas” Zdziechowski w karetce Pogotowia ducha wyzionął. Wojciechowską zdołano dowieźć do szpitala „Unitas” w stanie agonii.

NA DOBIE.

EMBRYONY.

*Wrzesień, ciepło, słonko grzeje,
więc do parku parki liczne,
ważno w ciche mkną aleje
na zabawy idylliczne.*

*On (gimnazjalista z czwartej),
ona (pensyonarka z trzeciej),
wiodą z sobą spór zażarty,
o to, skąd się biorą dzieci.*

*On już jest „uświadomiony”,
przeto wykład idzie ślicznie,
ręce swoje z każdej strony
chciałby dowieść jej praktycznie.*

*W innej stronie parka inna,
on zdobywa ją powoli,
twierdząc jej, że jest dziecinna,
bo się broni jego woli.*

*I gdzie spojrzeć te „żądanki”,
wiedzę w wielkiej mając cenie,
za plecami ojca, matki
bawią się w UŚWIADOMIENIE.*

Jah.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Wawrzyńca

Wschód słońca 5-00

Zachód słońca 6-16

Długość dnia 13-16

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:

Piątek 6 b. m.: „Księżniczka czardasza”.

Przeciw polskim żądaniom.

Berlińska „Post” cytuje ważne relacje o przebiegu konferencji ks. Radziwiłła z sekretarzem stanu Hintzem, przyczem, jak zresztą przystało na kierunek aneksjonistyczny, zauważa, że pomimo odnośnych wynurzeń ks. Radziwiłła w prasie, „musi się przecież mieć pewne wątpliwości wobec doniesień „Gonia Krakowski go”. Uważamy — dodaje dziennik — za wykluczone,

aby sekretarz stanu Hintze przejął w zupełności całkowity program rządu polskiego, a koncesyje właśnie pokrywają ów program.

Odezwa aneksjonistów ruskich.

(?) „Dilo” lwowskie donosi z Kijowa, iż pisma tamtejsze zamieszczają odezwę do „bat’ków” wołyńskich, powołującą do „obrony” Wołynia, oczywiście przed... Polakami!

Odezwa ta, płacziwa w tonie, a polakożercza w treści, wyrzeka, iż „nasz bat’kiewszczyzna” (to znaczy: Wołyń) zaniedbano, że wszyscy o niej zapomnieli, oprócz jej „wrogów”, którzy „znów uzbrolili się w „historyczne dowody”, aby przytaszczyć Wołyń do „swoich drapieżnych rąk”.

Odezwa zawiadamia ponadto, iż organizuje się „Wołyńska bromada w Kijowie”, która ma bronić Wołyn od „wysuniętych pazurów sąsiadów”.

Napreżone położenie w Besarabii.

(x) Berneński „Bund” podaje, że według relacji z Besarabii, panuje tam powszechne niezadowolone, z rządów rumuńskich, które mają tendencję romanizacji, oraz z powodu samowolnej konfiskaty wszystkich zapasów żywności, co przedewszystkiem rozgorczyło bardzo chłopów. Miano już zamordować kilku oficerów rumuńskich, oraz wysadzić w powietrze kilka składów amunicji. Na tajnych zebraniach zapadają rezolucyje, domagające się przydzielenia Besarabii z powrotem do Rosyi.

Podając powyższą informację, zauważa „Bund”:

Te następstwa anksyi trzeba uważać za jawną wiską naturalną.

Hindenburg i Ludendorff o położeniu.

(?) Berliński korespondent, dr. Friedegg, komunikuje dziennikom niemieckim treść swej roznowy, jaką miał na temat położenia militarnego z Hindenburgiem i Ludendorffem.

Ludendorff oświadczył, iż wojna, która teraz skoncentrowała się na froncie zachodnim, przynosiła takie rozmiary, iż pozostawia w cieniu wszystko, co wydarzyło się już w ciągu tej wojny.

To, że wojna toczy się na ziemi francuskiej,

Konferencje wiedeńskie w sprawie odbudowy Galicyi.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 6. września.

Wczoraj o 11 przed poł. odbyła się konferencja prez. Koła pol., dra. Tertila i wicepr. Kędziora z min. Gałęckim. Omówiono postulaty kraju, a w szczególności kwestye, dotyczące odbudowy kraju. Wszystkie te kwestye były też przedmiotem szczegółowej konferencji, która odbyła się wczoraj po poł. u ministra Homana. Oprócz min. Homana, wzięli w niej udział min. Gałęcki, prez. Tertil i wicepr. Kędzior.

Idzie w pierwszym rzędzie

O URUCHOMIENIE RADY PRZYBOCZNEJ CENTRALI ODBUDOWY WE LWOWIE,

rozszerzenie zakresu kompetencji centrali krajowej, pomnożenie liczby ekspozytur i przyznanie im dalej sięgających kompetencji. Co się tyczy uruchomienia Rady przybocznej, to, jak wiadomo, Rada ta od roku nie funkcjonuje, ponieważ Rusini się absentują, twierdząc, że mają za mało mandatów do Rady. Teraz ma się im przyznać większą ilość głosów.

Według stosunku liczby ludności i świad-

czeń podatkowych, należałoby się im 39 pct., przyjęto jednak teraz wniosek namiestnika hr. Huyna, w myśl którego ma się im przyznać 18 miejsc na 50 członków (to znaczy 36 proc.), Polakom zaś 31, Niemcom 1. Ten wniosek został nie Rusinom przedłożony i spodziewać się można, że Rusini go przyjmą. Namiestnik Huyn ma przybyć w tych dniach do Wiednia i na konferencyach z prezydentem ministrów omówi także kwestyę odbudowy.

Wczoraj o g. 6 wiecz. odbyła się u prezydenta ministrów, Hussarka, konferencja, w której oprócz Hussarka wzięli udział minister Gałęcki, prezes Koła Tertil i wicepr. Kędzior. Konferencja ta była ciągiem dalszym narad rozpoczętych onegdaj. Jak wiadomo

KOMISYA PARLAMENTARNA KOŁA

została zwołana na poniedziałek do Krakowa. Porządek obrad jest następujący: 1) sprawozdanie prezydium, 2) sytuacja polityczna, 3) wnioski.

nie niemieckiej, nie powinno przyczynić się do zapomnienia w ojczyźnie o wojnie lub do snucia sądów, iż wola zniszczenia Niemiec jest u nieprzyjaciół złamana, przeciwnie. Niemcy muszą wyteżyć do najwyższego stopnia napięcia wszystkie siły.

Ludendorff wyraził w końcu pewność, iż po unieszkodliwieniu milionów Rosyan. uda się też pokonać Amerykan.

W końcu Ludendorff polecił przesłać pozdrowienia wojskom anstryackim.

Hindenburg nie poruszał właściwie wcale położenia militarne, lecz położył w swej rozmowie nacisk na niezłomność sojuszu niemiecko-austryackiego.

Dywizya tęczowa.

(x) „Lok. Anzeiger“ w telegramie z Hagi donosi, że według informacji z Londynu, przewodzi tam obecnie rannych z frontu zachodniego, nie tylko Anglików, ale i Amerykanów, a także i Francuzów. Ostatnio przewieziono do Anglii resztki głośniei t. zw. dywizyi tęczowej, która, dowodzona przez Mangina, a później przez Rawinsona, została zniszczona prawie całkowicie. Nazwę swą miała dywizya stąd, że w skład jej wchodziły oddziały ze wszystkich stanów.

Dywizya tęczowa, pierwsza z wojsk amerykańskich, stanęła we Francji. Dziś miała z niej pozostać tylko garść inwalidów.

Kontrybucya w Kaliskiem.

Kaliski gubernator wojskowy nałożył na wsie Tądów, Zakrzew, Ostrów-Wartski, wieś i kolonię Jeziorsko w pow. Tureckim, karę kontrybucyjną w wysokości 4.000 marek.

Powodem tego był fakt następujący:

Nad rzeką Waria znajduje się pastwisko, obrotu około 800 morgów, którego podział nastąpił w dniu 14 ub. m. Z podziału tego nie byli zadowoleni mieszkańcy miejscowi i w chęci zemsty podpalili zapewne nazajutrz, 15 sierpnia, zabudowania dworskie obywatela ziemskiego, Dakusza, w Tądowie. Winowajców nie wykryto, kontrybucya zatem nałożona została na zainteresowane wsie.

Jak głosi odnośne obwieszczenie gubernatora wojakowego, kara ta zostanie rozłożona na mieszkańców wymienionych wsi, stosownie do wielkości posiadanych przez nich gruntów. Kontrybucya winna być zapłaconą w ciągu 8 dni, w przeciwnym razie wsie obciążone zostaną wojskowemi komendami windykacyjnymi na koszt tychże wsi.

(4) O TANTYEMY SŁOWIAŃSKICH AUTORÓW.

Komisya teatralna w Krakowie, przychylając się do wspólnej petycji wszystkich polskich autorów dramatycznych, uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu, aby słowiańskich autorów dramatycznych, których utwory grać będą oba miejskie teatry w Krakowie, traktować pod względem wypłaty tanyem autorskich na równi z autorami polskimi.

W ten sposób zerwano z dotychczasowym systemem, według którego obcy autor, którego utwory były grane na polskich scenach, nie otrzymywał tanyem, o ile nie zgłosił swoich praw w agencji Eiricha w Wiedniu. O uchwale tej zarząd miasta ma zawiadomić wszystkie sceny polskie i słowiańskie w Królestwie Polskiem i Austrii.

(f) AEROPLANY NAD KRAKOWEM.

Wczoraj mieszkańcy Krakowa mieli około godziny 7-ej wieczorem niezwykle interesujące widowisko. Na tle pogodnego, jesiennego nieba odhywały się wyścigi samolotów.

Dwa z nich dokazywały wprost cudów technicznej zręczności w misternych lukach i kołach unosiły się tuż nad wieżami kościołów i drzewami plant. Chwilami aeroplany spadały tak nisko, że dawały wpatrzonych, w nieprzechodniów widziały wyraźnie na jednym ze skrzydeł krzyż, a wewnątrz samolotu postać lotnika.

Szczególnej widać ten zachwycał dzieci, które wybiegły tłumnie na ulicę i z okrzykami zachwytu wpatrywały się w olbrzymie, trzepoczące w powietrzu ptaki-machiny.

W SĄDU WOJSKOWEGO. Przed sądem dywizyjnym armii przy ul. Montellupich odbyła się rozprawa karna przeciw pospolitakowi 20

p. p., Rubinowi Bachterowi, o zbrodni samookaleczenia się. Przewodniczył kapitan-audytur dr. Gruenspan, — bronił dr. Goldblatt.

Akt oskarżenia zarzuca Bachterowi, iż ten dla uniknięcia wymarszu w pole rozmyślnie nabawił się ciężkiej choroby ocznej, która go uczyniła zupełnie niezdolnym do służby frontowej.

Oskarżony do winy się nie pozuwa i tłumaczył się, że w szpitalu zakaził się przypadkowo od chorych, w których choroby tej jeszcze wówczas nie stwierdzono.

Do tłumaczenia tego przychylił się rzeczoznawcy — lekarze sądowi, oświadczając, iż istnieje możliwość przypadkowego zakażenia się. W wypadku Bachtera wykluczone jest rozmyślne zakażenie się, tem bardziej, iż oskarżony uległ już raz tej chorobie, w której stracił jedno oko — nie narażałby się więc na zupełneślepienie.

Trybunał po przemowie obrońcy uwolnił oskarżonego od winy i kary.

(n) SKÓRA DLA RYMARZY. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wydała w dniu wczorajszym Stowarzyszeniu przemysłowemu rymarzy i siodlarzy w Krakowie, do rąk przełożonego Stowarzyszenia, p. Piotra Parafińskiego, 207'10 kg. skóry rymarskiej.

Skóra przeznaczoną jest do rozdziału między uprawnionych majstrów rymarskich, pracujących w Krakowie i Podgórzu.

Po odbiór skóry winni się majstrowie zgłaszać wprost do przełożonego Stowarzyszenia, p. Parafińskiego.

(4) OBIAD Z PRZESZKODAMI. Wczoraj w południe, podczas pory obiadowej, wybuchł nagle w restauracji hotelu Saskiego strajk kelnerów, którzy po rozdaniu zupy gremialnie opuścili swe stanowiska. Powodem strajku — znów kwestya napiwków. Jak wiadomo, na mocy ugody kelnerów i gospodarzy, napiwki pozostały nadal we wszystkich lokalach, z wyjątkiem restauracji hotelów Grand i Saskiego. Kelnerzy tych lokalów pobierali w dalszym ciągu 10 procent od ogólnej sumy. Na liczne zażalenia gości właścicieli restauracji, p. Kisielewski, zakazał kelnerom pobierania procentów, na co kelnerzy odpowiedzieli strajkiem. Po opuszczeniu lokalu, przez kelnerów, goście sami sobie usługiwali, otrzymując rzecz naturalną, wszystko szybciej i lepiej. Na razie podczas wczorajszego obiadu brak kelnerów nie dał się zupełnie odczuć.

(4) ŚMIERĆ POD KOŁAMI LOKOMOTYWY. — Wczoraj rano na przechodzącą torom kolejowym w Płaszowie Annę Bazylównę, robotnicę kolejową, najechała lokomotywa, targając ją w strzępy. Winę wypadku ponosi Bazylówna, która mimo ostrzeżeń maszynisty usiłowała przejść przez tor.

(4) WYPCHNIĘTY Z TRAMWAJU. Wczoraj wieczorem sierżant J. M. wypadł z tramwaju w czasie jazdy na ul. Starowiśniej, wypchnięty przez tłoczących się pasażerów. Sierżant ów odniósł poważne rany na głowie, rękach i nogach. Opatrzył go lekarz Pogólowia ratunkowego.

(4) TOPILEC. W Małym Płaszowie wyrzuciła Wisła onegdaj wieczorem zwłoki małego chłopca, którego tożsamości nie zdołano stwierdzić. Topielca przewieziono do kostnicy w Podgórzu.

(4) WESELI DEZERTERZY. Onegdajszej nocy, wywołali olbrzymią awanturę w nocnym lokalu przy ul. Kamiennej dwaj dezertery, St. Rydecki i Rudolf Ślusarczyk, ze znajdującymi się w lokalu żołnierzami. W czasie ogólnej bijatyki wytkli wszystkie lustra i szyby, oraz zniszczyli całe urządzenie lokalu, wyrządzając szkodę na kilkanaście tysięcy koron. Dopiero licznie skonsygnowana policya położyła kres „wesolej zabawie“.

(4) OBLAWA W PODGÓRZU. Ekspozytura policji w Podgórzu urządziła wczoraj obławę za dezertarami i bandytami, niepokojącymi od dłuższego czasu mieszkańców zaułków podgórskich. Aresztowano kilkanaście osób, znanych już władzom bezpieczeństwa.

NOWI BISKUPI POLSCY. Ojciec św. mianował biskupem diecezji podlaskiej ks. dra Henryka Przezdzieckiego, protonotaryusza apostolskiego i wikaryusza generalnego, a biskupem diecezji lubelskiej ks. Maryana Fulmana, kanonika kaliskiego, proboszcza parafii św. Zygmunta w Częstochowie. Oprócz tego na wznowioną stolicę ryską, która ma objąć Kurlandję, Inflanty i Estonię, mianowany został ks. Edward hr. O'Rourke, wikaryusz generalny diecezji mińskiej; na wskrzeszoną również diecezję kamieniecką; ks. Piotr Mańkowski, wikaryusz generalny części diecezji łucko-żytomierskiej.

POWRÓT DO KRAJU. Zezwolenie na powrót do kraju otrzymali bawiący za granicą między innymi następujący Polacy: Hr. Władysław Tyszkiewicz, hrabina Marya Przezdziecka z domu Hutten-Czapka, Witold Świąciecki z rodziną (wraca do Lwowa), hr. Józef Tyszkiewicz z córką i służbą, hrabina Jadwiga Tyszkiewiczowa.

Posel Haruszewicz poczynił również kroki o zezwolenie na powrót, jak dotąd wszakże, zezwolenia nie otrzymał.

(x) SPRAWA POLSKA W PRASIE SZWAJCARSKIEJ. „N. Zuer. Zeitung“ zamieszcza obszerny artykuł o rokowaniach w sprawie polskiej, napisany przez polskiego współpracownika tego pisma. Artykuł omawia wyczerpująco dwa projekty rozwiązania sprawy, oraz podróż informacyjną ks. Radziwiłła. Wywody trzymane są w tonie informacyjnym.

ORĘDZIE POLAKÓW AMERYKAŃSKICH. — „Sejm polski“, który otwarto w Detroit w Ameryce dnia 29 ub. m., wystosował. — jak donosi „Frankf. Zeitung“ — orędzie do wszystkich Polaków na świecie, przebywających dziś za granicami kraju, z wyrazami sympatii i z wezwaniem do bezwzględnej oporu i odrzucania „wszelkich perfidnych“ propozycji.

ODZNACZENIE. Cesarz nadał złoty krzyż zasługi na wstędcze waleczności: Bazylionom ks. Ambr.

Rohozeńskiemu i ks. Benj. Nawrockiemu. oraz nauczycielce I. Krajewskiej.

SAMOBÓJSTWO ROBOTNIKA NA DWORCU. We wtorek powiesił się w Opawie na dworcu 51-letni robotnik Kalika, którego w maju wypuszczono jako inwalidę. Choć był porządnym i inteligentnym człowiekiem nie mógł z powodu kalectwa nigdzie znaleźć zajęcia. Zrozpaczony, sprzedał wszystko co miał, aby się jeszcze raz przyzwycięzić najeść. Pozostawił list, w którym żegna się w gorzkich słowach ze światem i wyrzeka ojczyźnie-macosze zrabowanie zdolności do pracy i pozostawia miastu Opawie 17 halerczy jako spadek.

SAMOBÓJSTWO ZE ZWIĄZANEMI RĘKAMI. Podczas oblawy policyjnej w Wiedniu przytrzymano nieznanego młodzieńca, który nie mógł się dostatecznie wylegitymować. Postanowiono więc odesłać go pod strażą do koszar Rudolfa. Ponieważ jednak młodzieniec zaczął stawiać silny opór i rzucić się na policyjantów, związano mu ręce sznurem.

Podczas eskortowania wyciągnął aresztowany niepostrzeżenie rewolwer z kieszeni spodni i celnym strzałem w prawą skroń odebrał sobie życie na miejscu.

Zajęcie to wywołało olbrzymie zbiegowisko, złożone z kilkuset osób. Podobno samobójca zowie się Salter czy Saldern.

WYPADEK WĘGIERSKIEGO WIRTUOZA. Znanego węgierskiego artysty-skrzypka. Fr. Vecsey, uległ poważnemu wypadkowi lotniczemu. Oto wybrał się na wycieczkę lotniczą z pewnym oficerem, gdy nagle w drodze motor zawiódł. skutkiem czego aparat zaczął spadać. Vecsey ratując się, wyskoczył z aeroplanu, zanim ten opadł na ziemię, odniósł jednak przy tem liczne obrażenia. Stan jego nie budzi obaw, jednakże musiano odwołać wszystkie koncerty skrzypka, zapowiedziane na najbliższe miesiące.

(1) **OGÓLNY ZAKAZ WYWOZU ZE SZWAJCARJI.** „N. Zuer. Zeitung“ donosi z Berna, że rząd szwajcarski zabronił wywozu wszystkich artykułów i wyrobów ze Szwajcaryi. Zakaz ten obowiązuje od ósmego września. Nad ścisłym wykonaniem tego ma czuwać departament cłowy.

(2) **ŚMIERĆ GENERAL-GUBERNATORA PARYŻA.** Według doniesień z Genewy, zmarł gubernator wojskowy Paryża, gen. Brugere, z powodu ran, odniesionych w czasie wypadku.

(x) **KOBIECY KORPUS LOTNICZY WE WŁOSZACH.** „Messagero“ donosi, że we Włoszech jest w toku formowanie kobiecego korpusu lotniczego. W jesieni będzie dla kandydatek otwarty kurs specjalny. Zgłosiło się wiele kobiet.

ANGIELSKIE JEDNOLITE UBRANIE. wystawione obecnie w Londynie na wystawie ubrań wojennych, sporządzone z 4 jardów materii, jest — jak donosi „Westminster Gazette“ — ostatnim wyrazem mistrzostwa w oszczędzaniu pieniędzy, czasu do roboty i materii. Natomiast krytycy w prasie weale nie zdają się być niem zachwyceni.

PONOWNE ZAŚLUBINY WIDOWY PO VANDERBILDZIE. Wdowa po zmarłym w r. 1915. w czasie katastrofy „Lusitanii“, znanym milionerze amerykańskim, A. G. Vanderbildzie — jak donoszą dzienniki angielskie — wyszła ponownie za mąż za dyrektora mennicy amerykańskiej, Ra. Bakera. Młody małżonek ma być „najlepiej ubranym człowiekiem w Waszyngtonie“.

(kg) **MASZYNA DO SZYCIA W CZASIE WOJNY.** „Wojna bez maszyny do szycia byłaby niemożliwa“, czytamy w jednym z ostatnich numerów „Daily Mail“. I rzeczywiście, jeśli się pomyśli, ile dziesiątek milionów mundurów i butów wymaga obecna wojna, to bez maszyny do szycia musiałoby państwo walczące czekać lata całe, by armie swe ubrać. Wszystko bowiem, co żołnierz na sobie nosi, szyte jest przy pomocy maszyny. Istnieją maszyny do szycia ubrań, robiące 3000 ściegów na minutę — także do szycia butów 2000 ściegów. Maszyna do szycia oddaje nieocenione wprost przysługi nie tylko przy szyciu mundurów, bielizny i butów, ale także przy sporządzaniu pasów, torbek do naboń etc. etc. Przy pomocy maszyny obszywa się skrzydła aeroplanów za pomocą specjalnie skonstruowanych w tym celu maszyn.

(x) **NOWA GWIAZDA** odkryta obecnie została przez Fr. Schnaba, w gwiazdozbiorze Woźnicy. Jest ona 6-tej wielkości. Odkrycie jest przez to ciekawe, że wraz z gwiazdą odkryto równocześnie jej satelitę, który ją obiega w ciągu 25,5 godziny i przy-

ciemniai sobą na 4 i pół sekundy.

Z ROBOTNIKA GÓRNICZEGO — GENERAŁEM. Senzacyję w angielskich kołach wojskowych wywołało mianowanie generałem brygady niejakiego Colona Jonesa, który był z zawodu robotnikiem górniczym, po wybuchu zaś wojny wstąpił do armii, gdzie z prostego żołnierza doszedł do stopnia generała brygady.

CUKIER Z UKRAINY. „Lokalanzeiger“ donosi z Odessy, że dotychczas zakupiono na Ukrainie 4 miliony pudów cukru, to jest 1,800.000 cetnarów. W sprawie dalszego zakupu 2 i pół miliona pudów toczą się jeszcze rokowania. Z ilości tej otrzyma Bułgaria 4 procent, Turcja 9 i pół procent, reszta zaś rozdzielona zostanie między Niemcy i Austro-Węgry w stosunku 6:4.

TEATR TURSKIEGO NA PROWINCYI.

„Miłostki Wojenne“. Nowość!

W Sanoku 8 września

W Samborze 9 września

W Drohobyczu 10 września

Senzacyjne rewelacje o pośrednictwie pokojowym Karolyiego.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Genewa, 6 września.

Rosyjska działaczka pokojowa, Nagłowska, w gazecie „La Feuille“ publikuje rewelacje o podjętej swego czasu przez hr. Karolyiego próbie pośrednictwa pokojowego. Hr. Karolyi w listopadzie 1917, w miesiąc po ukonstytuowaniu się rządu holszwickiego w Rosji, nsiłował w Bernie wejść w styczność z przedstawicielami koalicji. Nagłowska zakomunikowała propozycje Karolyiego berneńskiemu posłowi rosyjskiemu. Poselstwo rosyjskie zwróciło się do posła

angielskiego. Poseł angielski przyjął wprowadzić Nagłowską i wysłuchał propozycji Karolyiego, ale odmówił odpowiedzi i nie chciał przyjąć samego Karolyiego, otrzymał bowiem z Londynu polecenie, aby unikał zbliżenia się do Austrii. Poseł francuski zaś, do którego Nagłowska również się w tej sprawie zwróciła, także nie chciał przyjąć Karolyiego. Nagłowska twierdzi, że odmówił on przyjęcia Karolyiego na własną rękę, rząd francuski żadnej przeto nie ponosi w tej mierze winy.

Niemcy zajmują nowe linie.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 5. września.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

W obszarze Corno i na wschód od Monte Pertica, przedsięwzięcia kilku oddziałów szturmowych powiodły się.

W obszarze Siedmiu Gmin i nad Piave udaremniono nieprzyjacielskie próby wywiadów.

ALBANIA.

Położenie niezmienniło się.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 5. września.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojska bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i generała pułkownika Boehna: Między Ypres a La Basse parł nieprzyjaciel na nami w kierunku naszych nowych linii. Oddziały, pozostawione na polu przed pozycjami uściły tam, stosownie do rozkazu, udając się do linii.

Koło Wytschaete odparto częściowe ataki nieprzyjaciela.

Między Scarpa a Sommą posuwa się nieprzyjaciel ku naszym nowym liniom. Walki piechoty z naszymi wojskami zabezpieczającymi.

Nad Sommą czynność artylerii.

Między Sommą a Oisą kontynuowaliśmy ruchy, rozpoczęte dnia 26 sierpnia z okolicy Roye i w ciągu przedostatniej nocy bez walki odla-

czyliśmy się od nieprzyjaciela. Tylne strażę, po zostawione w pobliżu nieprzyjaciela, wczoraj po południu powoli udały się za oddziałami głównymi. Słabsze oddziały nieprzyjacielskie do tary wieczorem do linii Voyennes—Guiscard—Apilly.

Na nizinie Ailette odparto natarcia nieprzyjaciela. Również nie udały się silne nieprzyjacielskie ataki tuż na południe od Ailette, koło Terny, Sorny, Clamecy, Hucy le Long.

Wicefeldw. Schoble z 9 baterii artylerii polowej pułku nr. 92 zniszczył tu w ciągu ostatnich dni 8 wozów pancernych.

Grupa wojsk niem. nast. tronu: Na wschód od Soissons przełożyliśmy obronę od rzeki Vesle. Ruchy zostały wykonane według planu, bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela.

Zestrzeliliśmy wczoraj 32 nieprzyjacielskie samoloty.

Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 5. września wieczorem: Działalność bojowa o graniczyła się do małych walk na przedpolach naszych nowych stanowisk.

1,600.000 Amerykan na frontach.

Waszyngton. (Reuter). Szef sztabu gen. generalnego March, podał do wiadomości, że liczba wojsk amerykańskich, które do dnia 31 sierpnia wysłane zostały na fronty zagraniczne, w tym celu, które na front syberyjski, przenosi 1,600.000.

Na linii Hindenburga Niemcy stawiają opór.

Wiedeń. (B. K.). Jak dzienniki donoszą, przed rozmową Hintzego z dziennikarzami, upelnomocniony przy AOK. generał niem., Cramon, dał wyjaśnienia o sytuacji wojskowej na froncie zachodnim. Cramon przed kilku dniami zwrócił się do gen. Ludendorffa z pytaniami co do sytu-

acji i otrzymał odpowiedź, że wszystkie ruchy na froncie zachodnim dokonywują się według programu. Nie można zapominać, że sprawy wojskowe angielscy i francuscy przesadzają i rozpraszają fałszywe pogłoski w tym celu tylko, że by ożywić nastrój, wywołany przez zwycięstwa

Hella Moja

obecnie już sława w świecie kinematograficznym

i

Jedna z najznakomitszych gwiazd
czaruje swoją niezwykłą pięknnością

i grą

w bajecznym dramacie egzotycznym

Gwiazda Wschodu

Obraz ten, którego zdjęć dokonano w Konstantynopolu, jest jednym z najlepszych tegorocznej seryi a ponieważ jest najlepszym, więc wystawia go

„UCIECHA“

od czwartku dnia 5 września b. r.

wojenne i zatuszować ogromne straty Francuzów i Anglików. General może tylko powtórzyć że niema najmniejszego powodu do zaniepokojenia. Nie zawsze można iść naprzód, raz przecież szczęście może się odmienić. Trzeba to znieść spokojnie, zwłaszcza — rzekł general — mam silne przekonanie, że wykluczone jest, aby koalicja przelamała linię. O stanowiska na linii Hindenburga rozbije się wszelki napór.

Nowa „Mewa“

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Haga, 6. września.

Z Ameryki donoszą, — na zachodniej części oceanu Atlantyckiego operujące niemieckie lo-

dzie podwodne **sechwytały parowiec kanadyjski „Triumph“**, zaopatrzyły go w dwa działa i w załogę, składającą się 16 ludzi. Cały szereg parowców, zwłaszcza rybackich, został już zatopiony. Ma się tu więc do czynienia z nowym niemieckim krążownikiem pomocniczym w rodzaju „Mewy“ lub „Wolffa“.

Zniesienie cenzury we Francji.

Amsterdam, 6. września.

Wobec zwrotu, jaki nastąpił na zachodnim placu boju. Clemenceau zniósł cenzurę. Tylko takie artykuły będą obecnie cenzurowane, któreby mogły zdradzić nieprzyjacielowi ruchy armii.



Dyktator bolszewickiej Rosji, Lenin, który w tych dniach padł ofiarą zamachu.

Protest Anglii przeciw napaści bolszewików na ambasadę angielską.

London (Reuter). Gabinet angielski postanowił wysłać do Cieczera następujący telegram:

Otrzymałmy sprawozdanie o tem, że dokonano ataku na ambasadę angielską w Petersburgu, że wszystko, co znajdowało się w budynku, zostało zniszczone. że kapitan Crony, który próbował bronić ambasady, został zamordowany, a zwłoki jego w sposób barbarzyński zniekształcone. Domagamy się natychmiastowego zadośćuczynienia i bezwzględnego ukarania wszystkich, na których spada odpowiedzialność za ten wstrętny zamach. Gdyby rząd rosyjski sowietów nie dał dostatecznego zadośćuczynienia i gdyby podejmowano jeszcze dalsze gwałty względem obywateli angielskich, to rząd angielski uczyni członków rządu sowietów osobliście odpowiedzialnymi i postara się, aby rządy wszystkich narodów cywilizowanych ogłosiły ich za wyjątkowych z pod prawa i odmówiły im wszelkiego przytułku.

Przez Litwinowa posłano również rządowi so-

wietów do wiadomości, że rząd angielski byłby gotów uczynić wszystko, żeby zapewnić natychmiastowy powrót rządowych przedstawicieli Anglii i przedstawicieli rządu rosyjskich sowietów do ich krajów. Rząd angielski rezygnuje z to, że Litwinow i cały jego personal otrzyma pozwolenie natychmiastowego odjazdu do Rosji, skoro tylko urzędnikom angielskim będzie wolno przekroczyć granicę rosyjsko-fińską. Teraz dowiadujemy się, że dnia 29 sierpnia ogłoszono uchwałę, według której wydano rozkaz uwięzienia wszystkich obywateli angielskich i francuskich od 18 do 46 roku życia i że uwięziono angielskich urzędników pod fałszywym zarzutem, jakoby uknuli spisek przeciw rządowi sowietów.

London. (Reuter) Bolszewickiego reprezentanta w Londynie, Litwinowa, wziął rząd pod areszt, póki wszyscy reprezentanci angielscy w Rosji nie zostaną wypuszczeni i nie otrzymają pozwolenia na wyjazd do Finlandii.

że także duchowieństwo czeskie upatruje w urzeczywistnieniu samodzielnego państwa czesko-słowackiego dzieło sprawiedliwości Bożej.

Zajęcie Niżnego Nowogrodu przez powstańców.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Berlin, 6 września.

Z Moskwy donoszą, że powstańcze oddziały chłopów zajęły Niżny Nowogród. Wojska sowietów uciekły w kierunku południowo-wschodnim.

O dyktaturę proletaryatu nad burżuazją.

(Telegram „Gońca Krakowskiego“)

Sztokholm, 6. września.

Według wiadomości z Moskwy odbyły się tam po zamachu na Lenina wielkie demonstracje robotnicze. Uchwalono rezolucję, domagającą się dyktatury proletaryatu nad burżuazją.

Kronika telegraficzna.

DEWIZY. Z Wiednia telegrafują: Amsterdam 58320—58420, Berlin 17225—55, Zofia 13150—133, Zurych 25325—25425, Chrystyania 325—326, Kopenhaga 32450—32550, Sztokholm 36650—36750, marki 17225—17265, lewa 131—13250 Szwajcaryja 25275—25475, reszta niezmiennona.

Z Berlina: Austro-Węgry 5795—5895, Hiszpania 131—132, reszta niezmiennona.

Batalion węglarek.

Z WOJENNEJ PRACY KOBIET ANGIELSKICH.

Ochoco i ze śmiechem, schludne, mimo osmolającej roboty, do której je użyto, pracują młode węglarki, zajęte przy kopalniach. Nie schodzą one do sztolni, nie współzawodniczą z górnikami, lecz zajęte są na powierzchni ziemi, dostępną dla siebie zadaniem oczyszczania węgla ze śmiecia i mialu i segregowania go na

mniejsze i większe bryły. Jasne i świeże ich twarzyćki wychylają się z pod zgrabnej czapeczki, ciemno niebieskie bluzy, opasane paskiem skórzonym, to ich strój mundurowy. — Małe szuffe i łopaty, przystosowane do ich kobiecych rąk, migają szybko i sprawnie, po jednej stronie drogi powstają stosy mialu, po drugiej gruby węgiel, który ładowany jest do wagonów.

— Pracują, jak chłopcy — mówi z uznaniem starszy sztygar, przyjmujący węgiel dla odesłania go dalej.

Inny odział węglarek zajęty jest pod dachem w wielkiej obszernej hali, gdzie górnicy znoszą im swoje lampki po całodziennem użytku. Dziewczęta i kobiety w niebieskich bluzach oczyszczają starannie powierzone sobie lampki, przedmuchując je pomocą osobnych aparatów, a co chwila prawie zgłasza się w okienku któryś z górników dla otrzymania z ich rąk nowej latarki. — Górnicy są podobno bardzo zadowoleni z przydzielenia im tego pomocniczego batalionu nowych koleżanek.

Z różnych stron.

STRASZNA KATASTROFA W KOPALNI WĘGLA POD PILZNEM. Onegdaj usłyszano w szybie „Austria“ pod Pilznem na jednym z zachodnich chodników straszną detonację, spowodowaną wybuchem gazów. Jak dotychczas wiadomo, wydobyto z pod gruzów palącego się szybu sześciu górników zabitych. Stwierdzono że jeszcze znajdowało się tam siedem osób, których nie można było dotychczas odnaleźć. Cały ruch kopalniany wstrzymano. Akcja ratunkowa została natychmiast zarządzona, a palący się chodnik zamurowano.

WOJOWNICZY NASTRÓJ ROBOTNIKÓW, AMERYKAŃSKICH. Na śniadaniu, Janem przez związek marynarzy marynarki handlowej w Derby, powiedział Gompers: Duch robotniczy w Ameryce jest duszą wojny. Miłszem byłoby dla Gompersa w takiej wojnie zginąć, niż żyć dalej, nie walczyć. Jest on gotów poświęcić wszystko, aby wygrać walkę o wolność i demokrację i to jest poczucie, które powszechnie panuje wśród robotników.

(ch) CHOROBA CAILLAUXA. Jak donosi paryska „Humanite“, były premier francuski Caillaux, przeciwko któremu toczą się dochodzenia o zdradę stanu i stosunki z nieprzyjaciółmi Francji, cierpi na zwapnienie arteryi. Lekarz więzienny stwierdził, iż pobyt w więzieniu pogarsza stan choroby. Wobec tego „Humanite“ domaga się, aby los Caillauxa został ostatecznie bez dalszego zwlekania rozstrzygnięty, gdyż w przeciwnym razie odpowiedzialność za dalsze następstwa spadnie na rząd.

NADESŁANE

—o—

PRYMARYUSZ

Dr. Zygmunt Wachtel

ordynuje jak dawniej od 3—4 45'

Kraków, ulica Straszowskiego L. 21.

Hetman Skoropadski w Berlinie.

Berlin. (B. K.). Hetman Skoropadski złożył wczoraj odwiedzinę kanclerzowi państwa, Hertlingowi, i podsekr. stanu w urz. spraw zagr. Buschemu. Wieczorem daje kanclerz przyjęcie na cześć hetmana Skoropadskiego.

Kongres socjalistów włoskich przeciw wojnie.

Ch'asso (B. K.). Kongres socjalistyczny w Rzymie miał do wyboru trzy porządki dzienne: Pierwszy porządek, postawiony przez grupę odkową, wypowiada tęsknotę do pokoju, popiera wszelkie manifestacje, któreby można tłumaczyć, jako przystosowanie się do polityki wojennej. Ten porządek otrzymał tylko 2507 głosów. Drugi, umiarkowany, zaproponowany przez socjalistyczną frakcję parlamentarną, ale zresztą odrzucający stanowisko Turatiego, korzystne dla rządu, miał 2505 głosów. Natomiast 14015 głosów otrzymał trzeci porządek dzienny, nieprzejednany, zajmujący energiczne i rewolucyjne stanowisko przeciw wojnie. Tekst tego porządku jest nieznan.

Duchowieństwo czeskie za państwem czesko-słowackim.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Praga, 6 września.

W Pradze odbyło się zgromadzenie przedstawicieli czeskiego duchowieństwa, na którym uchwalono rezolucję, oświadczającą się za polityką Związku czeskiego. Rezolucya stwierdza,

OGŁOSZENIA.

„ALBA”

Spółka z ogr. por.
KRAKOW
UL. SZCZEPANSKA 7.

**WSZELKIE ARTYKUŁY
TOALETOWE
PERFUMY, KREMY I PUDRY**

Wysyłki na prowincję po cenach hurtownych wysyłamy za zaliczką odwrotną pocztą

Posługaczka potrzebna zaraz. Kraków, ul. Szewska L. 19, II piętro. 350

Urzednik biurowy, wolny od wojska (buchalter, korespondent polsko-niemiecki) z piśmami na maszynie, kilkuletnią praktyką biurową, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „M. 100.” do Admin. Gońca Krakowskiego.

Moje mieszkanie przy ul. Floryańskiej, składające się z 2 pokoi, kuchni (wodociąg, elektryka), zamienię na takie samo lub większe, trochę dalej od śródmieścia. Zgłoszenia pod „Zamiana” do Administracji Gońca Krakowskiego.

Wszystkiego rodzaju sprzedaje sad w Olszy za rogatką rakowicką. 342

Dla ułatwienia manipulacji prosimy przy przesyłkach pieniężnych podawać zawsze na odwrotnej stronie odcinka na jaki cel pieniądze są przeznaczone — odnosi się to szczególnie do ogłoszeń.

Miejski Teatr Powszechny poszukuje portjera (najchętniej emeryta). Zgłoszenia u inspektora technicznego w teatrze przy ul. Rajskiej. 344

Plan do sprzedania pompa studzienna żelazna do wodociągu, nadająca się do większego przedsiębiorstwa i magiel kołowa w dobrym stanie. — Wiadomość ul. Karmelicka 20, u stróża. 345

Dom piętrowy z ogrodem (parcela frontowa) w bliskości parku Krakowskiego do sprzedania. Bliższa wiadomość w sklepie p. Urodowej ul. Karmelicka 1. 8.

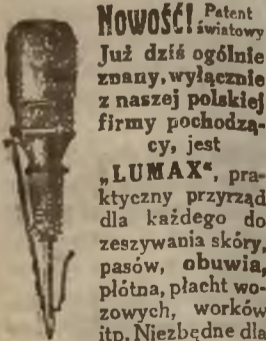
Poszukuje posady leśnik lat 31, wolny od wojska, posiadający dłuższą praktykę lasową, zna się na prowadzeniu kultów, obznajomiony z maniołacją tartaczna. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać: E. Mieszczankowski, Przemysł, ul. Piotra Skargi 10. x

Kupię wannę blaszaną. Łaskawe zgłoszenia z podaniem bliższej informacji kartką pod „Wanna” do Administracji Gońca Krakowskiego. x

Do sprzedania nowy garnitur klubowy i dywan. Poważne zgłoszenia pod „Kluby” do administracji „Gońca”. 341

KURSA 457
PRAWNICZE
„IUS” KRAKÓW
Garbarska 6 „IUS”
przygotowują pewnie do wszystkich egzaminów uniwersyteckich.
Wybitne siły fachowe udzielają pomocy i wskazówek przy egzaminach adwokatów notaryalnych i sędziowskich.
Prospecta na żądanie.

Taniej niż wszędzie!



Nowość! Patent światowy
Już dziś ogólnie znany, wyłącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest „LUMAX”, praktyczny przyrząd dla każdego do zeszycia skóry, pasów, obuwia, płótna, płacht wozowych, worków itp. Niezbędne dla wszystkich. Pełna gwarancja. Polski sposób użycia! Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, zwojem nici K 5 — z przesyłką, 5 sztuk K 22:50. Za zal. o 50 h. drożej. Fabr.: Dom Handlowy M. Pierożek i Ska, Kraków, ul. Karmelicka 9. Oddział 24. 242
Prawdziwe tylko z wybitną naszą firmą na ręczce.

500 K

za wskazanie mieszkania z 4—6 pokojami z komfortem w dzielnicy: Piasak, Nowe Miasto lub na Salwatorze wypłace w razie wynajęcia Hotel Drezdeński Nr. 4, od 2-jej do 4-jej codz. 461

Zakład naprawiania i nicowania ubrań męskich

przy ul. Zielonej L. 14. — przyjmuje wszelkie tego rodzaju roboty i wykonuje je szybko i starannie po przystępnych cenach. 282

Księgarnia Polska
w Krakowie, Sławkowska 3, dostarcza wszelkich książek, map, nut na rozmaite instrumenta, libretta, wyciągi fortep. z oper i operetek, czasopism i żurnali z możliwą szybkością. 76

„LUX”
Kraków,
plac Domisikański L. 2 (róg Stolarskiej) Tel. 3335.
Skład przyborów do światła elektr. i dzwonek elektrycznych.

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT
G. GEBETHNERA i Sp. w Krakowie

- 450 poleca:
- Choynowski P. Pokusa, nowela 8—
 - Drewniak W. Śmierć zdrajcy, z przedmową K. Przerwy-Tetmajera 6—
 - Jesko-Choiński. Przyjaciółki, przyjaciele żony i różnego rodzaju typy niewieście 10:40
 - Krasiecki I. Powieść o narożnej kamienicy 12:40
 - Montesquien. Listy perskie (przeł. Boy) 14—
 - Rodziewiczówna M. Barcikowcy 14—
 - „Pozary i zgliszcza, powieść na tle 1863 r.” 14—
 - Uziembło A. Król, dzieło w 3-ech sprawach 10—
 - Zakrzewski W. Matka, dramat 4—

BIBLIOTEKA pamiątek NARODOWYCH

- obrazy i wspomnienia
w opracowaniu Ort-Ota i H. Mościckiego. — Cena tomu K. 3:60.
- Na San-Domingo Trzeci Maj
 - Kościuszko Sybir
 - Rok 1830 i 1831 Księstwo warszawskie
 - Rok 1863 Promieniści-Filomaci-Filareci
 - Etapami na Syberję Cytadela warszawska
 - Manifestacje warszawskie w 1863 r.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KTO

szuka posady, zajęcia głównego lub ubocznego — KTO szuka ludzi do pracy, ma wolne posady — KTO chce coś sprzedać albo kupić — KTO wreszcie ogłosić chce inne swoje potrzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając je w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ naszego dziennika. Słowo po 12 hal. za jeden raz. — Drobne ogłoszenia nadesłane z prowincji zamieszcza się w najbliższym numerze.
Olbryzmia poczytność i ogromne rozpowszechnienie nie tylko w Galicyi, ale też i w Królestwie Polskiem zapewnia doskonały skutek.

Poleca się
PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD RAFLARSKI
Karola Gronosia
KRAKÓW-PODGÓRZE, UL. LWOWSKA 36.

W PRACOWNI SUKIEŃ DAMSKICH „MALI”
w Krakowie, Lorotańska 3. I p.
rozpoczyna się nowy KURS KROJU i SZYCIA w dniach najbliższych. — Wyuczam panienki najtaniej i najdokładniej kroju, obejmującego rysowanie i modelowanie, naukę teoretyczną i praktyczną. — Na życzenie wysyłam formy gotowe według nadesłanej miary. — Przyjmuję suknie i kostiumy, które wykonuję według najnowszych modeli. 289

Zarząd dóbr Olszy

pod Krakowem-wobec niezliczonych zgłoszeń listownych i osobistych o sprzedaż zboża i ziemniaków, oznajmia tą drogą, że zboża i ziemniaków nie sprzedaje i żadnych zgłoszeń nie uwzględnia.

Poszukuje się siły biurowej

panny, władającej biegle językiem polskim i niemieckim, ze znajomością podwójnej buchalteryi, piszącej na maszynie.

Zgłoszenie tylko pisemne w języku polskim i niemieckim, wraz z podaniem warunków nadsyłać pod »Siła« do biura ogłoszeń i reklam »Lot« Kraków, Floryańska 25. 444

Baczność Kupcy!

Najlepszy skutek osiągnięcia przez moją czarną stłuszczoną pastę do obuwia

Ponieważ sporządzona jest z substancji stłuszczonych i woskowych, bez domieszki wody, wykluczone jest wyschnięcie nawet przy dłuższym leżeniu na składzie. Moja pasta jest, jak towar przedwojenny, zawsze świeża, wydatna w użyciu i chroni obuwie przed wilgocią. Cały bez zobowiązania, sprzedaż tylko odsprzedawcom. Aby każdego kupca przekonać w doskonałości gatunku mojej pasty, dostarczam na próbę za poprzedniemi nadesłanymi należytosciami:

- 1 skrzynka 18 tuzinów puszek K 259:20 454
 - 1 36 496:80
- Dalsza zniżka cen nawet przy większych zleceniach wykluczona. — Fabryka wyrobów chem. techn. Walecny Kowac, Wiedeń I, Nibelungengasse 11

Cegielnie, wapienniki projektuję, badanie surowców przeprowadzam, udzielam fachowych porad — mam dwudziestoletnią praktykę

KAZIMIERZ TOKARZ, technik-ceramika
Lublin, Krakowickie Przedmieście 45, Wydział Budowlany 4

Lokal biurowy

z trzech lub czterech pokoi z przedpokojem, frontowy z instalacją elektryczną zaraz do wynajęcia.

Wiadomość w biurze przemysłu drzewnego i rolnego „Silvagra” Kraków Radziwiłłowska 23, od 5 do 8 po południu.

STAMPILIE kauczukowe
NUMERATORY
CECHOWKI
i numerowniki do drzewa
wykonajo najtaniej 284
MAKS GLASERMAN
19 RYTOWNIK
LWÓW, Sykatuska 19

